

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr 18 (570)

NIEDZIELA 3 MAJA 1970

ROK XII



### MAJ MIESIĄC MARYI

Jest majowe popołudnie. Wokół zielenią się łany zbóż, kwitną drzewa owocowe i mnóstwo świeżych, wiosennych kwiatów. W kościółkach wiejskich, w naszej Ojczyźnie, w kapliczkach, a nawet wokół przydrożnych figur Matki Boskiej stoją grupy rozmodlonych i rozśpiewanych ludzi. Wśród nich dużo młodzieży i dzieci. Przyszli tutaj z naręczami kwiatów. Na nabożeństwo. Na majowe — jak się to popularnie mówi.

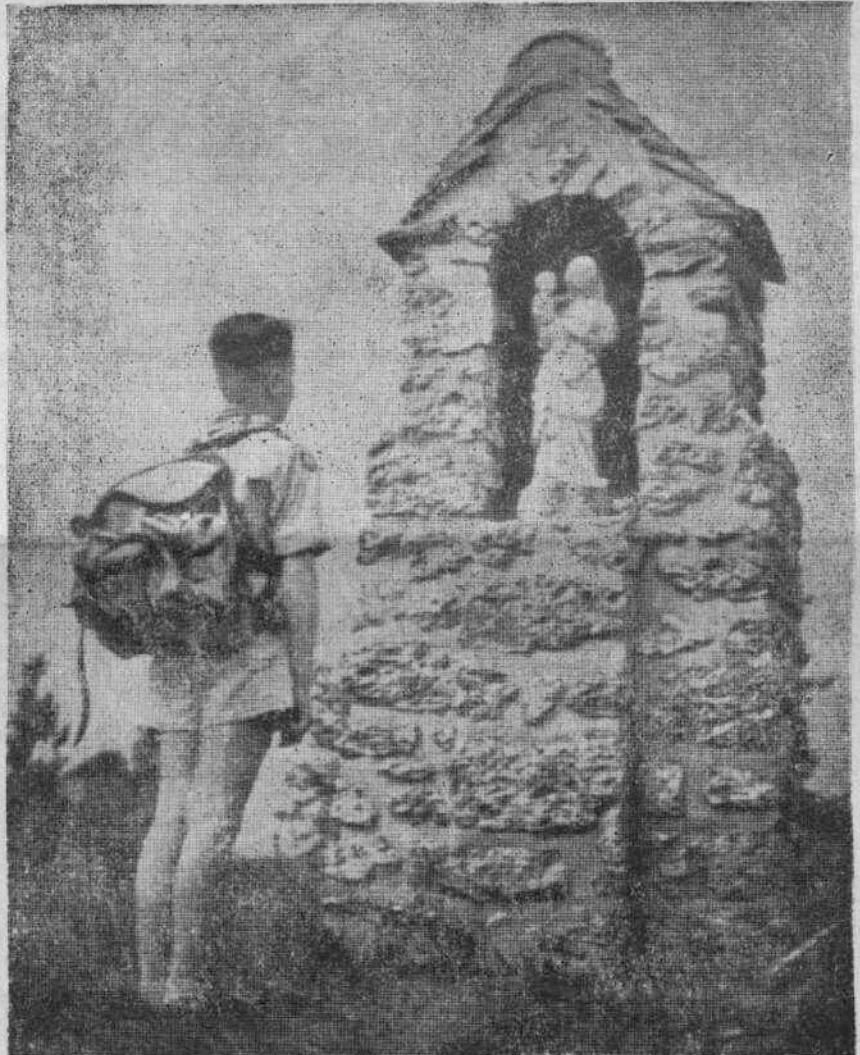
W ciągu dwóch miesięcy w roku : w maju i w październiku, Kościół oddaje cześć Matce Boskiej. Nabożeństwa różańcowe, które — jak wiadomo — odprawiane są w miesiącu październiku, mają jednak nastrój bardzo poważny, a nawet smutny. Inaczej jest w maju. Wtedy, gdy budzi się do życia cała przyroda i nas ogarnia nastrój radości i szczęścia. Mamy wtedy mnóstwo własnych, osobistych planów, projektów, z którymi wiążemy tyle nadziei... I właśnie te nadzieje, te prośby, czasem zupełnie nieskonkretyzowane, ale budzące się dopiero w naszych umysłach i sercach, pragniemy ofiarować naszej Matce i Matce Kościoła — Maryi. Może dlatego nabożeństwa majowe są nam tak bliskie, może dlatego tak chętnie bierzemy w nich udział. Ich liturgia jest równie prosta, jak nasze dziecięce prośby do Matki. Ale równocześnie głęboka jest ich treść, o której skłonni jesteśmy czasem zapominać. A przecież chodzi właśnie o to, aby prostotą uczuć umieć wiązać z żarliwym, ale również pełnym zrozumieniem głębokiej treści tych nabożeństw. Dlatego w tym urzekającym nastroju litanii i pieśni Maryjnych zastanówmy się przez chwilę, dlaczego czci-

my Matkę Boską, Matkę Kościoła i naszą Matkę.

Nasz stosunek do Matki Boskiej jest inny, niż do któregokolwiek ze świętych.

Zdarza się przecież, że ktoś z nas ma specjalne nabożeństwo na przykład do św. Antoniego czy do św. Franciszka. Dlaczego więc tak różny, tak zupełnie inny jest nasz stosunek do Maryi? Była

(Ciąg dalszy na str. 2)



przecież człowiekiem, jak każdy z nas, jak ci święci, do których modlimy się z prośbą o wstawiennictwo w naszych codziennych, ważnych sprawach. A jednak jest coś, co wyróżnia Maryję, co sprawia, że nasz kult i kult Kościoła katolickiego do Niej jest zupełnie wyjątkowy. Warto chyba o tym pomyśleć, gdy czasem bez głębszego zastanowienia odmawiamy słowa litanii.

Tak, to prawda, Maryja była człowiekiem, ale Jej wyjątkowość wyraża się właśnie w fakcie, iż przeznaczona była Ona na matkę Boga, na matkę Zbawiciela, który przyniósł ludzkości odkupienie. Z tego właśnie względu Maryja musiała być człowiekiem wielkim i czystym, wolnym od grzechu pierworodnego. I to jest ta cecha, która stawia ją ponad nami wszystkimi, nawet ponad tymi wyjątkowymi ludźmi, których Kościół wyniósł na ołtarze...

Była Matką Boga i Matką Odkupiciela. Jej wielkość czcimy więc przede wszystkim w niezaprzeczalnym fakcie Jej udziału w Odkupieniu, dokonanym przez Chrystusa. Maryja wiedziała, że cierpieć będzie najbardziej z Jezusem. Wiedziała, że Męka Syna i Jego śmierć musi się dokonać dla odkupienia ludzi, dla spełnienia woli Bożej. I z pełnym zrozumieniem wolała tę przyjąć.

Genimy ludzi, którzy poświęcają się dla innych. Oddajemy hołd tym, którzy poświęcili swe życie po to, by inni mogli żyć lepiej, by byli szczęśliwi. Pomyślmy więc, jak bardzo czcić winniśmy Maryję za Jej poświęcenie dla nas...

Była przecież prostą kobietą, zajęta jak wiele z nas, jak wiele ówczesnie żyjących młodych dziewcząt w Nazarecie, zwykłymi, codziennymi sprawami, którymi żyją młode dziewczęta. Może miała jakieś nadzieje, jakieś własne, osobiste sprawy. Zrezygnowała z nich jednak natychmiast, gdy Bóg objawił Jej swą wolę. Zrezygnowała świadomie z pełną odpowiedzialnością.

Dlatego oprócz zrozumienia roli Maryi w sprawie dla nas wszystkich najważniejszej, w Dziele Odkupienia, te dwie Jej cechy: prostota Jej ludzkiej postaci i równocześnie Jej wielkość, tak bardzo do nas przemawiają. Maryja jest Matką Boga, Matką Zbawiciela, ale rów-

nocześnie jest nam bliska przez fakt swego człowieczeństwa i stanowi dla nas wzór poprzez fakt swojej wielkości. Dlatego oddajemy Jej tak głęboką cześć.

Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że miejsce Matki Boskiej w Kościele zawdzięcza ona Jezusowi. Dlatego nasz kult i nasza cześć dla Maryi zawsze pozostawać muszą w ścisłym związku z kultem Chrystusa, z którego wynikają i w którym znajdują uzasadnienie.

Sobór Watykański II w swej dogmatycznej konstytucji „O Kościele” określił wyraźnie, na czym polega autentyczny kult Maryjny. Konstytucja „O Kościele” poświęcając Maryi jeden ze swoich rozdziałów, podkreśla m. in., że Maryja stając się Matką Odkupiciela „nie została czysto biernie przez Boga użyta, lecz że z wolną wiarą i posłuszeństwem, czynnie współpracowała w dziele zbawienia ludzkiego”. I dalej, że „najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiała”, że jako „Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy, winy pierworodnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panujących oraz zwycięzcy grzechu i śmierci”.

Konstytucja podkreśla szczególnie cześć oddawaną Maryi, szczególny kult, jakim cieszy się Ona w Kościele, i zachęca do niego. Jednocześnie wyjaśnia: „Kult ten — taki jak zawsze istniał w Kościele — choć zgoła wyjątkowy, różni się przecież w sposób istotny od kultu uwielbienia, który oddawany jest Słowu wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem

Świętym, i jak najbardziej sprzyja temu kultowi”.

To rozróżnienie kultu Maryi od kultu Boga wyjaśnia znajdujące się w innej Konstytucji: „żadne (...) stworzenie nie może być nigdy stawiane na równi ze Słowem Wcielonym i Odkupicielem”.

Potwierdzając tytuły Maryi-Orełdowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy i Pośredniczki — Konstytucja dalej podkreśla:

„Jedyny jest pośrednik nasz według słów Apostoła: „Bo jeden jest Bóg, jeden i pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich”. Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedynego pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc. Cały bowiem wpływ zbawienno-błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się nie z jakiejś konieczności rzeczowej, lecz z upodobania Boga i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależny i z niego czerpie całą moc swoją, nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją”.

W tych słowach — i dlatego je tutaj zacytowaliśmy — znajduje się opis właściwie pojętej roli Maryi. Jest też wskazówka, jak tę rolę pojmować należy. Sobór Watykański II, nic nie ujmując z czci, jaką Maryja cieszy się w Kościele, jeszcze raz podkreślił, że Maryja, Matka Chrystusa, nie jest kimś, kto zajmuje

## Ewangelia

NAJSW. MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI (3 maja) — J 19, 25-27

„Oto syn twój. Oto matka twoja”.

W owym czasie obok krzyża Jezusowego stały: matka Jego i siostra matki Jego, Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok niej ucznia, którego miłował, rzekł do matki: „Niewiasto, oto syn twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie.

Lekcje i Ewangelie do użytku kapłanów do nabycia w naszym wydawnictwie: O.M.I. — B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre.

osobne miejsce obok Swego Syna, ale że jest najlepszą do Niego drogą.

Jak wszyscy pamiętamy, właśnie w czasie Soboru Papież Paweł VI ogłosił Maryję Matką Kościoła. Ten uroczysty akt nie stanowił jednak sprecyzowania jakiejś nowej prawdy. Było to nadanie Maryi tytułu, który jest zjawiskiem z zakresu kultu. W swym przemówieniu, w którym Ojciec Święty ogłosił Maryję Matką Kościoła, podkreślił równocześnie bardzo silnie, że „nabożeństwo do Maryi dalekie od tego, aby być celem samym w sobie, jest środkiem, z istoty swej podporządkowanym kierowaniu dusz do Chrystusa, celem łączenia ich z Ojcem w miłości Ducha Świętego”.

Podobnych wskazań udzielił Papież Paweł VI w swej Encyklice poświęconej nabożeństwu majowym. Encyklika ta nosi nazwę „Mense Maio” (Miesiąc Maj) i stwierdza w swej wstępnej części, że „każde spotkanie z Nią musi przekształcić się w spotkanie z samym Chrystusem”.

Pamiętajmy więc o tych wszystkich stwierdzeniach Kościoła, dotyczących kultu Maryjnego i teologii Maryjnej wtedy, gdy uczestniczyć będziemy w majowych nabożeństwach Maryjnych. Niech nasze pieśni i litanie Maryjne będą równocześnie modlitwą skierowaną przez Matkę do Jej Syna, Jezusa, naszego Zbawiciela. Módlmy się z całego serca, gorąco i żarliwie, rozumiejąc jednak równocześnie, dlaczego modlimy się do Maryi, dlaczego Matce Boga oddajemy należną Jej cześć.

## DLA MŁODYCH RODZICÓW

# WYCHOWANIE I RODZINA (2)

Wychowanie — to wielkie słowo. Różnie się je rozumie. Ono nie ogranicza się do posłania dziecka do szkoły lub na katechizm. Wychowanie — to stopniowe wprowadzanie dziecka w życie, w całe życie... zarówno indywidualne jak i społeczne.

Zwykle mówimy o wychowaniu dzieci — a zapominamy, że dzieci również wychowują dorosłych. Nieustanny kontakt z dzieckiem we wielkim stopniu wpływa na rodziców, a nawet przemienia ich. Jest wiele takich spraw,

które tylko oczyma dziecka, oczyma młodzieży odkryć można i tylko ich językiem wyrazić można. Otóż tam, gdzie nie ma owego wzajemnego oddziaływania rodziców na dzieci i dzieci na rodziców, tam trzeba szukać przyczyn niezrozumienia pokoleń, osłabienia autorytetu i trudności we wychowaniu. Wychowywanie innych, a szczególnie wychowywanie samego siebie trwa przez całe życie. Zarówno jako wychowywanie ludzkie jak i chrześcijańskie. Ono bowiem obejmuje całego człowieka, wszystkie dziedziny jego działalności, ale też wszystkie lata jego życia.

„Wychowanie — mówi Sobór — ma na celu kształtowanie osoby ludzkiej, dla jej celu ostatecznego i dla dobra społeczności... Dzieciom i młodzieży należy pomagać... do harmonijnego rozwijania zdolności fizycznych, moralnych i intelektualnych, do zdobywania coraz doskonalszego zmysłu odpowiedzialności w kształtowaniu własnego życia... i zdobywaniu prawdziwej wolności” (Dekr. o wych. 1).

Wychowanie musi obejmować całego człowieka: ciało i duszę, oraz wszystkie władze jego i zdolności. Ma formować nie tylko człowieka, ale również prawdziwego chrześcijanina. „Człowiek może wprawdzie urządzać świat bez Boga — mówi Papież — jednak ten świat bez Boga, ostatecznie obróci się przeciw człowiekowi”. Dlatego chrześcijańskie wartości muszą przetrwać, przemienić i na Boży poziom wynieść to, co ludzkie.

„Chrześcijańskie wychowanie zdąża nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej... lecz ma pomagać w chrześcijańskim kształtowaniu świata dla dobra ludzkości”. Wychowanie człowieka i chrześcijanina stanowi jedną całość której rozdzielać nie może. „Trzeba aby każdy z wiernych... zgodnie z ewangelią... we wydarzeniach świata potrafił dostrzec, jaka jest wola Boża”.

(Dokończenie na str. 8)

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 3 MAJA

Najśw. Maryi Panny, Królowej Polski

PONIEDZIAŁEK 4 MAJA

Św. Moniki, Wdowy

WTOREK 5 MAJA

Św. Piusa V, Papieża i Wyznawcy

ŚRODA 6 MAJA

Św. Jana Ewangelisty

CZWARTEK 7 MAJA

WNIEBOWSTĄPIENIE PANSKIE

Św. Floriana, Męczennika

PIĄTEK 8 MAJA

Św. Stanisława, Biskupa i Męczen.

SOBOTA 9 MAJA

Św. Grzegorza z Nazjanzu, Biskupa

## Bekeja II

NAJSW. MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI 3 maja) — Ef 1, 3-6, 11-12

„Wybrał nas w Chrystusie przed założeniem świata”.

Czytanie Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia: Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich — w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą odbarzył nas w Umiłowanym. W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu — my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie.

Lekcja I (Jdt 13, 22, 23-25) — Psalm (Łk 1, 46-47, 48-49, 50-51, 52-53, 54-55)

# Ze świata KATOLICKIEGO

## MIĘDZYNARODOWY KATOLICKI ZJAZD W MONTE CARLO

W Monte Carlo odbył się XII międzynarodowy zjazd katolicki poświęcony problemom współczesnej telewizji, zorganizowany z inicjatywy Międzynarodowego Katolickiego Urzędu do Spraw Telewizji. W zjeździe udział wzięli przedstawiciele katolickich stacji telewizyjnych z całego świata. Omówiono m. in. funkcję służebną telewizji dla liturgii.

## DZIEŃ ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU W KOŚCIELE W INDIACH

Kościół w Indiach obchodził dzień środków masowego przekazu. Zgodnie z rozporządzeniem przewodniczącego Komisji do spraw środków masowego przekazu przy Episkopacie Indii — w kościołach całego kraju przeprowadzona została zbiórka pieniężna, przeznaczona głównie na rozwój prasy katolickiej w Indiach. Ponadto, zdaniem przewodniczącego tej Komisji i arcybiskupa Kalkuty, ostatnie zebranie plenarne Episkopatu Indii ujawniło potrzebę lepszego przygotowania księży do korzystania ze środków masowego przekazu w działalności duszpasterskiej. W związku z tym w Delhi utworzony zostanie krajowy ośrodek koordynacyjny dla działalności na tym polu.

## O KONSEKWENCJĘ W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Ordynariusz diecezji Santa Fe w Argentynie, arcybiskup W. Vasquez, w swym liście pasterskim zwrócił się do wiernych, wzywając ich do pełnej konsekwencji w życiu społecznym, konsekwencji wyływających z nauki Ewangelii. Arcybiskup podkreślił, że obecny kryzys zarówno w Kościele jak i w świecie ma swoje źródło w problemach

społecznych. Narosłe bowiem nierówności, niesprawiedliwości społeczne, egoizm warstw uprzywilejowanych — wszystko to stanowi przeszkodę rozwoju społecznego i religijnego. W chwili obecnej — podkreśla dalej arcybiskup Vasquez — konsekwentne włączenie się chrześcijan w życie społeczne staje się ich podstawowym obowiązkiem moralnym.

## SESJA PLENARNA DUCHOWIENSTWA WYSPI REUNION

W St. Denis odbyła się sesja plenarna duchowieństwa francuskiej wyspy Reunion. Jak podkreśla radio Watykańskie, w czasie spotkania powzięto ważne decyzje dotyczące zarządzania diecezją, organizacji diecezjalnych oraz informacji z życia religijnego. W związku ze zmianami w zarządzaniu diecezją mianowano wikariusza do organizowania współpracy duszpasterskiej między władzami diecezjalnymi i parafiami. Powołano też pięciu księży na członków Rady Księży. Ponadto postanowiono zorganizować spotkanie księży celem omówienia problemu formacji kapłańskiej. Postanowiono też powołać radę diecezjalną do spraw duszpasterstwa z udziałem przedstawicieli laikat. W obradach uczestniczyło 118 księży oraz miejscowy ordynariusz ks. biskup G. Guilbert.

## ARCYBISKUP T. MBEMBA NA TEMAT ROZWOJU

Ordynariusz Brazzaville (Republika Kongo), ks. arcybiskup Teofil Mbemba swój ostatni list pasterski poświęcił sprawie rozwoju. Na wstępie ks. Arcybiskup przypomniał, że okres Wielkiego Postu jest czasem szczególnej refleksji nad naszym postępowaniem i naszym stosunkiem do Boga i bliźnich. Następnie podkreślił, że „rozwój doko-

nuje się poprzez skoncentrowanie naszych wysiłków na tworzenie dóbr, potrzebnych do zaspokojenia różnorodnych potrzeb człowieka. Jeśli zaś rozwój oznacza pokój — mówił dalej arcybiskup Mbemba — to wymaga on wysiłku i pełnego zaangażowania w życie społeczne i gospodarcze”. W dalszej części listu mons. Mbemba, nawiązując do zasad encykliki „Populorum progressio”, zwrócił uwagę na konieczność włączenia się także duchowieństwa w sprawę rozwoju gospodarczego oraz zwalczania przesądów i podniesienia poziomu kulturalnego szerokich warstw społecznych.

## NAGRODA LITERACKA DLA O. LOEWA I J. RIVIERE

Wielką francuską nagrodę literacką za rok 1970 w równej wartości otrzymali: o. Loew, dominikanin, oraz pisarz Jean Riviere. Ojciec Loew, liczący 62 lata życia, pracował w swej młodości jako tragarz w Marsylii. Obecnie jest dyrektorem misji robotniczych tego miasta, a ostatnio prowadził rekolekcje w Watykanie. Nagrodę otrzymał za całość swej pracy. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się z udziałem ministra kultury, Edmond Michelet.

## ZJAZD KRAJOWEGO ZWIĄZKU RAD KSIĘŻY USA

W San Diego w Kalifornii odbył się zjazd krajowego Związku diecezjalnych Rad Księży ze Stanów Zjednoczonych. W spotkaniu udział wzięło ponad 230 księży reprezentujących około 35 tys. duchowieństwa całego kraju. Przedmiotem obrad były sprawy bliższej współpracy pomiędzy księżmi i laikatem oraz pomiędzy księżmi i biskupami. Podkreślono potrzebę dalszego rozwoju dialogu wewnątrz Kościoła.

## PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— Marsz Radetzkiego? — uśmiechnął się Beppo zdziwiony.

— Tak, ten — Bóg wie. Doprowadzał mnie zawsze do wściekłości. Ale teraz zagraj go nauczycielowi. Niech ma ostatnią radość. Ociągając się nieco zagrał Beppo pierwsze takty. Gecherle słuchał i nucił znaną melodię, następnie podniósł przecząco rękę.

— Nie, nie, nie to — Beppo. Nie marsz Radetzkiego.

— Co by pan chciał usłyszeć? — zapytał Beppo.

— „Ave Verum” Mozarta — odpowiedział cicho nauczyciel.

Z wielką precyzją odegrał chłopiec świętą pieśń. Stary Gecherle słuchał ze złożonymi rękoma. W oczach jego świecił cudowny blask, a pomarszczona twarz była jakby prześwietlona.

W osiem dni później chowano dobrego, prawego człowieka w poświęconej ziemi. Wszyscy towarzyszyli mu w tej ostatniej drodze, Beppo żałował swego nauczyciela jak ojca.

— Sprzecaliśmy się nieraz — powiedział Batiston w drodze powrotnej do zasmuconego młodego Sarto — ale on miał dobre serce, Złote serce miał nauczyciel. Panie, daj mu wieczny odpoczynek.

### W PADWIE

#### Pierwsza sutanna

Brzemienny w wypadki rok 1849 przyniósł Giambattistie Sarto polepszenie jego trudnego położenia. Został poczmistrzem, z czym połączona była mała podwyżka jego skąpej pensji. Zdecydował się wysłać też drugiego swego syna do gimnazjum. Młynarz Parolin ofiarował chłopcom stary dwukołowy wózek. Codziennie więc teraz rano zaprzęgano do niego osła i bracia jechali tym pojazdem do Castelfranco, prawie tak wytwornie, jak Rizzolino w swoim hrabiowskim ekwipażu.

Beppo stał jako woźnica wyprostowany na wózku i podniecał szarego kłapoucha tak ognistymi okrzykami do przedszego biegu, jak gdyby był starożytnym rzymskim woźnicą na arenie.

Czasem oddawał też lejce młodszemu bratu. Pewnego dnia Angelo tak ostro powoził przez rynek w Castelfranco, że stracił władzę nad wystraszoną zwierzęciem. Ze strasznym turkotem potoczył się wózek w sam środek straganu przekupki z jabłkami. Chłopcy stanęli w osłupieniu, podczas gdy handlarka wymyślała im bogatym słownikiem wyrazów, jakie przekupki mają zwykle pod ręką.

Nadszedł też policjant z notesem. Przerazająca broda czyniła jego marsowy wygląd bardziej surowym. Na domiar wszystkiego rzucił groźnie: — „do stu piorunów” — na głowy małych przestępców.

Osiół, który wszystkiemu był winien, stał obojętnie i gryzł przy tym jabłko, co bezwarunkowo nie osłabiało gniewu handlarki.

— Niech pan nam daruje, panie żandarmie — wyjąkał wreszcie Beppo, gdy policjant na chwilę przerwał. — Osiół się spłoszył.

— Jak się nazywasz? — sapał stróż prawa i wziął ołówek do ręki.

Beppo wymienił swoje nazwisko.

— Ach, to woźny gminny z Riese jest twoim ojcem. Piękne ma pociechy — nie ma co. No zabierajcie się stąd czym prędzej. Następnie zatrzaskał swój notes.

Chłopcy wraz ze swoim wózkiem zniknęli co sił w kurzu.

— Kto mi za szkodę zapłaci? — jęczała przekupka.

— Jeszcze co. Pozbierajcie prędko wasze jabłka, mruczał policjant. Niewielka strata. Woźny Sarto ma całą kupę dzieci.

— No, jeżeli tak — rzekła przekupka i zabrała się do zbierania jabłek.

— Żeby tylko nam nie nałożył kary — westchnął Beppo, gdy się już oddalili.

Przecież nie nie zapisał. Widziałem dokładnie — uspokajał Angelo. I dodał z błyszczącymi oczami:

(Ciąg dalszy nastąpi)



Biskup Theas — od 25 lat stróż sanktuarium Maryjnego w Lourdes — ukończył 75 lat i opuścił swoje stanowisko. Jego następcą został Henri Donze — jeden z najmłodszych hierarchów Kościoła francuskiego.

## Ludzie są tacy

**CO GUBIĄ FRANCUZI?** — W roku ubiegłym Francuzi zgubili 300 tysięcy przedmiotów. Z tego 25 tys. sztucznych szpilek, 18 tys. sztuk bielizny damskiej, 11 tys. par obuwia. W dalszej kolejności 350 złotych zębów, 1385 sztucznych oczu, 980 protez nóg, 542 protezy rąk 1 szkielet i 9 czaszek.

**U WRÓŻKI.** — Pewna młoda paryżanka powróciła bardzo zasmucona z wizyty u modnej i „fenomenalnej” wróżki, madame Chabroi, która jej przepowiedziała, że w tym roku znajdzie swoje szczęście i spotka „przystojnego, bogatego, wysokiego młodzieńca, który jest jej przeznaczony”.

Na pytanie przyjaciółki dlaczego jest wobec tego taka smutna, odpowiedziała: „Niestety, madame Chabroi nie powiedziała, co mam zrobić z moim obecnym mężem”.

**PIĘKNE Z UŻYTECZNYM.** — W wielkich domach towarowych na Zachodzie wzrosła ostatnio ilość kradzieży. Jak twierdzą władze policyjne, przyczyną tego stanu rzeczy jest moda na płaszcze maxi. Zakrywają one nie tylko brzydkie nogi, lecz również ułatwiają złodziejkom unoszenie łupu.

**PREMIE DLA NIEPALĄCYCH.** — Jedna z firm amerykańskich wprowadziła ostatnio premie dla niepalących pracowników. Niepalący otrzymuje z okazji Nowego Roku nagrody wynoszące przeciętnie 120 dolarów. Według badań firmy palacz traci na palenie 30 minut dziennie.

**JAK Z ROGU OBFITOŚCI.** — Był to chyba jedyny w historii światowego automobilizmu wypadek. Samochód pewnego automobilisty, jadącego szosami stanu Massachusetts został nagle obsypany bilonem. W jadącej przed nim opancerzonej ciężarówce bankowej otwarty się drzwi i wysypało się kilka worków monet.

Automobilista ów nie może jednak mówić o szczęściu, raczej o pechu. Spadające monety zniszczyły bowiem poważnie karoserię jego wozu i musiał go oddać do naprawy.

**O**d 550 lat z katedry królewskiej na Wawelu w Krakowie głos dzwonu „Zygmunt” towarzyszy wszystkim ważniejszym wydarzeniom narodowym, głosząc chwałę narodu. Jego głos jest czysty jak żadnego innego dzwonu polskiego.

Król Zygmunt! Stary w 1520 r. kazał go odlać narymberskiemu ludwisarzowi nazwiskiem Hans Beham, uczniowi Hansa Duerera. Dzwon odlano ze zdobycznych dział wołoskich z okresu walk Jana Olbrachta z hospodarami Mołdawii. Legenda głosi, że podczas odlewania dzwonu krakowscy mieszczanie wrzucali do kadzi różne cenne przedmioty ze srebra i złota, a pewien chłopczyzna, nie mając nic prócz swych gęśli, wrzucił je jako dar swego serca. Stąd podobno ten cudowny ton dzwonu pochodzący ze struny chłopięcej lutni. Legenda legendą, a obecni specjaliści, muzykolodzy, określają ton dzwonu zygmuntońskiego jako „dis” — bardzo rzadko spotykany w gamie muzycznej.

Najwięcej zbrodni, najwięcej bójk i awantur ma miejsce w czasie pełni księżyca — świadczą o tym kroniki policyjne. Człowiek jest uzależniony od wpływów atmosferycznych, kosmicznych. Jego rytm fizjologiczny nie wynika sam z siebie, ale z rytmu naszej planety.

★

Ale człowiek składa się nie tylko z ciała, ale i z ducha. I tak jak istnieje między nim a Ziemią silna więź natury fizjologicznej, materialnej, tak samo jego duch zgodnie z wiarą, zresztą nie tylko chrześcijańską, odczuwa potrzebę więzi z Duchem — Stwórcą, Bogiem.

★

Ciało, aby żyć i rozwijać się, potrzebuje odpowiednich ilości kalorii żywnościowych. Dusza ludzka dla swego życia potrzebuje pokarmu duchowego.

★

Sięgając po książkę często mówimy, że jest to nasz pokarm duchowy. Idąc do teatru szukamy „czegoś dla ducha”. Książka, teatr są to wartości dające przeżycia duchowe, ale są to wartości tworzone przez człowieka. Twórca

## WAWELSKI

Onego czasu król dzwon kazał ułać i wybudował mu wieżę wysoką; a król potężny miał sławę szeroką. chciał, by swobodnie i dzwon mógł pohulać.

Wawelski „Zygmunt” waży około 11 ton, a jego potężny, spiżowy dźwięk, tylekroć opiewany przez poetów, rozlega się w promieniu wielu kilometrów. Uderzenie w „Zygmunta” obwieszcza mieszkańcom Krakowa jakieś zawsze ważne wydarzenie.

Potężny „Zygmunt” nie jest jednak najstarszym dzwonem w katedrze wawelskiej. Pierwsze miejsce, należne swemu wiekowi, zajmuje dzwon „Nowak”, pochodzący z końca XIII wieku. Towarzyszą mu dzwony „Maciek” i „Gąsiorek”. Wszystkie trzy znajdują się w słynnej „Wieży srebrnych dzwonów” nazwanej tak jakoby dlatego, że do odlewania ich użyto przy wytopie znacznej ilości srebra.

## KONIECZNA JES

przekazuje w nich swoje przemyślenia, swoje koncepcje.

★

Czy ludziom wystarczają przeżycia związane z twórczością intelektualną innych ludzi? Na pewno są ludzie, którym potrzebują. Jest jednak wielu, którym przeżycia te nie wystarczają.

★

Poznanie świata i innych ludzi jest nieraz stokroć łatwiejsze od poznania samego siebie. Nie każdy ma ochotę na robienie analiz własnej osobowości, nie każdego obchodzi jaki jest naprawdę. Jest taki, jaki jest i to mu wystarcza.

★

Problem: skąd się wziął, dlaczego żyję, problem sensu własnego istnienia pasjonuje jednak wielu ludzi. Nie wierzący poszukują odpowiedzi na te pytania w psychologii, psychoanalizie i introspekcji. Ludzie wierzący — w swojej religii.

# » ZYGMUNT «

Wieżę naprzeciw ściany Tatrów stawił, by większe echo aż do morza grało, żeby potęgę narodu rozślawił...

Dobrze znany wszystkim obraz Jana Matejki przedstawia podnoszenie dzwonu „Zygmunta” na szczyt wawelskiej wieży, dzwonu holowanego na linach ucepionych do karku jucznych wołów. Na tronie siedzi Zygmunt Stary, a tłum krakowskich mieszczan przygląda się zwodzeniu dzwona. Scenę tę uwiecznił w poemacie „Dzwon wawelski” Edmund Wasilewski, którego pierwsze strofy cytujemy na wstępie tego artykułu. A oto dalszy ciąg:

*I dzwon ulany na karkach stu wołów  
wybiegł na wieżę i zawisł u szczytu,  
i wylał z siebie w przepaście błękitu  
pierwszy hymn Bogu jak chóry aniołów.*

*Głos leciał w górę w pełnych, brzmia-*

*[cich słowach  
i wstęgę dźwięków jak piorun rozwinął,  
rozbudził echa po gór chmurnych czo-*  
*[tach  
i do stóp Boga zapłynął.*

*A od imienia króla mu nadano  
na tym chrzcie „Zygmunta” miano.*

Do innych wielkich, sławnych dzwonów polskich zalicza się ulany w 1500 roku dla kościoła św. Jana w Toruniu dzwon o imieniu „Tuba Dei” czyli Trąba Boga, ważący 7 ton. W kościele katedralnym w Lublinie znajduje się dzwon ozdobiony 10 herbami i wizerunkami świątych Jana i Stanisława, mający — jak podają kroniki — 12 i pół łokcia obwodu, a 6 i pół stopy wysokości. Dzwon ten został odlany w 1627 r. Wielkością służył dzwon farny w Nowym Sączu, odlany w 1617 r., mający 14 łokci obwodu, ale dzwon ten pękł i głos jego utracił czystość swego dźwięku. Do naj-

(Dokończenie na str. 8)

## ST HARMONIA

Czy człowiek wierzący, szukając odpowiedzi na te pytania, nie może postąpić się nauką, np. psychologią? Może. Nawet powinien wykorzystywać wszelkie drogi ułatwiające mu samopoznanie.

★

Wnikanie w samego siebie, analiza własnego postępowania, rozrachunek z samym sobą prowadzi człowieka wierzącego nieodwołalnie do rozmowy z Bogiem. Do modlitwy.

★

Więź człowieka z Ziemią, z materią, przejawia się w czynie. Więź z Bogiem — w modlitwie. Ale nastawieni na tworzenie, na działanie często o modlitwie zapominamy. Traktujemy ją jako coś marginesowego w naszym życiu.

★

Czyn jest bardzo ważny, potrzebny. Tyle jest bowiem do zrobienia na naszej Ziemi. Tyle trzeba zbudować, tyle naprawić zła i krzywdy. Tyle można

stworzyć pięknych rzeczy. Czyn jest koniecznością dnia dzisiejszego.

★

A więc jeśli czyn jest tak potrzebny, jeśli jest koniecznością i jeśli realizacja jego stwarza sytuację, że na modlitwę nie pozostaje nam czasu, to może modlitwa jest niepotrzebna?

★

Człowiek składa się z duszy i ciała. I dusza i ciało muszą się harmonijnie rozwijać. Sytuacja, gdy problemy ciała przysyłają problemy ducha jest nie normalna. W życiu człowieka zarówno ciało jak i duch mają swoje prawa i nie wolno ich naruszać bez szkody dla pełni naszego człowieczeństwa.

★

Źródłem siły ducha ludzkiego jest Bóg. Oparcie się o Niego, absolutnie szczerą rozmową z Bogiem, przed którym nic w duszy naszej się nie ukryje, który zna nas lepiej niż my sami, uodparnia człowieka na destrukcyjne wpływy materii. Daje moc władania, a nie podporządkowywania się jej.

Z. K.

## LUDZIE SĄ TACY

**DLA PRZYKŁADU.** — Na eleganckim bankiecie w londyńskim Cafe Royal menu nie wyglądało zbyt imponująco: mały kawałek melona, 112 gramów gotowanego kurczęcia i pół pomarańczy. Bankiet wydało „Towarzystwo do Walki z Otyłością”.

**SZKODA, ŻE NIE MÓWIMY PO JAPONSKU.** — Najbardziej uprzejmym językiem jest japoński. Nie zna żadnych obraźliwych określeń. Jeżeli Japończyk chce użyć niecenzuralnych słów musi to uczynić w obcym języku.

**KŁAMSTWO SKRACA ŻYCIE.** — Stwierdzili to już naukowcy w wielu krajach. Każdy kłamca boi się, by nie został zdemaskowany, pozostaje w stałym napięciu nerwowym i ma szybszy rytm serca.

**LEKARSTWO NA NUDE!** Jeden z rudykłych lekarzy (kawaler) wezwany został telefonicznie do pacjentki, która rzekomo dostała silnego ataku węgrobny. — Pod podanym adresem zastał jednak dwie uśmiechnięte panie i suto nakryty stół. — „Nuda też jest chorobą” — tłumaczyły. Lekarz zalecił pacjentkom oglądanie programu telewizyjnego, napełnił lampki winem i... zainkasował normalne honorarium wrócił do domu.

**MATRYMONIALNE.** — W pewnym francuskim tygodniku ukazało się ostatnio ogłoszenie matrymonialne następującej treści: „Farmer, 42 lata, zawrże znajomość z panią posiadającą traktor. Pożądane zdjęcie kandydatki (z widocznym w całości traktorem). Oferty proszę nadsyłać pod „Uczucie”.

**REKLAMA-PRAWDA!** — „Te papierosy mogą zaszkodzić twojemu zdrowiu. Wiadomo, że wywołują one raka płuc, bronchit i choroby serca” — takie napisy mają się ukazać na każdej paczce papierosów angielskich. Odpowiedni projekt wniosła już do Izby Gmin grupa posłów podkreślając, że w Wielkiej Brytanii umiera rocznie 100 tys. osób na skutek palenia papierosów.

## WAWELSKI „ZYGUNT”

(Dokończenie ze str. 6—7)

starszych polskich dzwonów zalicza się dzwon kolegiálny w Czersku z 1004 r. oraz dzwony fary w Bieczu, pochodzące z 1382 roku.

W dawnej Polsce słynęły też takie dzwony, które nie dla swej wielkości, ale znane były ze swego głosu, jak np. słynne dzwony radziwiłowskie w Mirze i Nieświeżu, „głosem swym jakoby na dwie mile w dzień cichy słyszany”. Dzwon w Mirze imieniem „Karol” był nazwany na pamiątkę swego fundatora Karola Radziwiłła księcia „Panie Kochanku”.

Dawniej dzwonów nie chrzczono, tylko je poświęcano, pisał Linde. Nadawanie imion dzwonom weszło w zwyczaj dopiero od tysiąca lat, kiedy to papież Jan XIII w 968 r. poświęcając wielki dzwon dla katedry laterańskiej w Rzymie nadał mu imię „Jan”. Od tego czasu do rytuału święcenia dzwonów modlitwą, błogosławieństwami i kropleniem święconą wodą przed ich użyciem wszedł zwyczaj nadawania imion. We Włoszech nadawano dzwonom imiona rów-

nież kobiece, w Polsce tylko męskie, zwykle od imienia fundatora. Dopiero później zaczęto dzwonom polskim nadawać imiona Marii i Barbary.

Dzwony fundacyjne mają często napisy wyszczególniające rok odlania, nazwisko ludwisarza i fundatora oraz imię dzwonu, poza tym różnego rodzaju ornamenty, kartusze i figury świętych. „Artystycznie wykonany dzwon to dzieło sztuki, dzieło czasów w których dzwon wykonano, dzieło z którego przyszłe pokolenia dowiadują się mają o poziomie sztuki czasów przeszłych” — pisze Jan Felczyński właściciel istniejącej od 1808 roku odlewni dzwonów w Przemyślu, najstarszej w Polsce, wielokrotnie od-

znaczony za granicą i Złotym Medalem na XXVI Międzynarodowych Targach Poznańskich, w 1957 r. Felczyński podaje wzór napisu na jednym z dzwonów: „Imię moje Maryja Wniebowzięta. Ludu Maryji, Narodzie Polski, gdy usłyszysz głos mój, wznies serce do Boga, pozdrów Maryję, zmów Anioł Pański, wspomnij zmarłych i poległych za wiarę i Ojczyznę”. A oto inny napis: „Imię moje Piotr-Paweł. Ulany w 1910, z gruzów kościoła zniszczonego wojną wydobyty, zostałem ponownie odlany”.

Oby „Zygmunt”, którego dźwięki rozbrzmiewają w chwilach wielkiej radości czy smutku i związane są nierozłącznie z polskimi narodowymi tradycjami, dzwonił w Polsce zawsze i nadal na jej chwałę.

Adrian Czermiński

## WYCHOWANIE I RODZINA

(Dokończenie ze str. 3)

W wielkim dziele formowania człowieka „rodzice muszą być uważani za pierwszych i głównych wychowawców. Ich zadanie jest tak ważne, że gdyby nie było spełniane, trudno byłoby ich zastąpić. Ich obowiązkiem — podkreślił Sobór — jest stworzenie atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością, szacunkiem Boga i ludzi, sprzyjającej pełnemu, osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych”.

Najsilniej jednak trzeba podkreślić, że istotnym i najważniejszym czynnikiem wychowania nie są słowa, ani najlepsze pouczenia rodziców, lecz cała atmosfera domowa w jakiej dziecko żyje, rozwija się i wychowuje. Wychowania nie można porównać z żadną nauką, gdyż wychowanie — to życie. Jak rozwój rośliny zależy od gruntu w jakim ona zapuszcza korzenie i z którego czerpie soki ożywcze — podobnie dziecko. Ono codziennie wzywa się w ten sposób i styl życia, w tę hierarchię wartości w jakiej żyje, a w miarę upływu lat coraz bardziej utwierdza się w tymże sposobie życia i w tej samej hierarchii wartości. Zależnie od tego wyrasta prosto lub krzywo. Dla tego klimat w jakim dziecko wycho-

wuje się musi być ogromnie rodzinny, ludzki i prawdziwie chrześcijański. Rodzina to najważniejsze świadectwo życia. Trzeba więc, aby ono było autentyczne.

Wychowaniem jest całe życie rodzinne. Zarówno gdy jest przemyślane jako działanie wychowawcze, lub gdy tylko jest łańcuchem nieprzemysłanych odruchów. Obojętnie czy rodzice są świadomi ich działania wychowawczego czy nie. Całe życie rodzinne jest nieustannym wychowaniem, ale pod warunkiem, że ono w ogóle jest życiem rodzinnym. Samo mieszkanie pod jednym dachem i jądanie przy jednym stole — jeszcze nie stanowi życia rodzinnego.

„Dawniej, skarży się pewne dziewczę, dom był ucieczką i obroną przed złym. Było w nim ciepło i do wszystkich blisko. Dziś nie ma domu — jest tylko mieszkanie. Do domu rodziców tęsknięłam z każdego miejsca na ziemi. Tam miałam poczucie łączności ze wszystkimi. Tam była ucieczka przed złym światem. Dziś zły świat jest ze mną w tym samym mieszkaniu. Zabrał mi dom”. Dlatego mieszkanie na nowo domem stać się musi.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE OD 14 DO 23 CZERWCA

Tegoroczne, 39 z kolei Międzynarodowe Targi poznańskie odbędą się między 14 a 23 czerwca i trwać będą, jak z tego wynika, podobnie jak i w zeszłym roku 10 dni. Do tej pory udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich zgłosiło, łącznie z Polską, 27 krajów. Ogółem spodziewany jest udział nie mniej niż 40 krajów z całego świata. Większość z nich wystawiać będzie w zorganizowanych ekspozycjach kolektywnych. Dla gości zagranicznych przewidziano więcej niż połowę całej powierzchni wystawowej, stojącej do dyspozycji, ale i tak nie można w pełni zaspokoić zgłoszeń. Nowością w tym roku będzie m. in. specjalny pokaz aparatury fotograficznej i materiałów fotochemicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej.



## MODLITWA EUCHARYSTYCZNA

Nowy Porządek Mszy św. wprowadził obecnie cztery modlitwy eucharystyczne. Pierwsza jest tą samą, jaką w dawniejszym porządku nazywaliśmy Kanonem Mszy św. Rozpoczyna się od słów: „Ciebie przeto, najmiłościwszy Ojczy...” Trzy następne są nowe, sięgają jednak celebracji eucharystycznej z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Podczas Mszy św. kapłan wybiera jedną z tych modlitw, biorąc pod uwagę okoliczności i potrzeby wiernych.

Przyglądając się uważnie tym modlitwom stwierdzić można, że wszystkie są prawie jednakowo ułożone...

Rozpoczynają się krótkim dialogiem kapłana z wiernymi. „W górę serca... Dzięki składamy Panu Bogu naszemu...” Następnie kapłan w krótkich a treściwych zdaniach wyraża motywy naszej wdzięczności względem dobrodziejstw, jakie nam Bóg wyświadczył i nadal wyświadcza. Dziękuje najpierw za dzieło stworzenia, a szczególnie za odkupienie i zbawienie świata, dokonane przez Jezusa Chrystusa. Ta dziękczynno-pochwalna modlitwa kończy się uroczystą aklamacją wiernych, wyjętą z wizji proroka Izajasza: „Święty, święty, święty, Pan Bóg Zastępów...”

Następuje prośba o uświęcenie tych darów naszych, by stały się dla nas Ciałem i Krwią Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Chrystus to dar Boży dla nas. Jest to żywa łaska, a nie żaden automat. Dalsze modlitwy brzmią coraz większym natężeniem dziękczynienia i dochodzą do najważniejszego momentu, jaki był w życiu Jezusa. Kapłan wymawia te same słowa, jakie wymawiał Chrystus, czyni te same gesty, jakie On czynił. „Wziął chleb i dzięki Tobie składając łamał i rozdawał swoim uczniom mówiąc: To jest bowiem ciało moje... To czyńcie na moją pamiątkę”. Słowa Chrystusa wyrażają rzeczywistość, toteż w tej samej chwili chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa zmarłego i zmartwychwstałego.

Wtedy to dopiero ofiarujemy Bogu

Chleb życia i Kielich zbawienia tzn. ofiarujemy Mu samego Jezusa w Jego zbawczej Ofierze.

Wspominamy również tych, za których ta Ofiara Bogu jest składana: cały Kościół powszechny, naszych zmarłych i wszystkich zgromadzonych. Mo-

Kiedy w Wielki Czwartek, Pan Jezus ustanowił Eucharystię, uczynił to podczas dziękczynnej celebracji paschalnej: Był to dzień Paschy żydowskiej. W tym to dniu Żydzi składali Bogu dziękczynienie za dobrodziejstwa, za te „wielkie dzieła”, które Bóg wyświadczył narodowi wybranemu: za uwolnienie z niewoli egipskiej, za przejście przez Morze Czerwone, za karmie-



dlitwa Eucharystyczna kończy się chwałą oddaną Bogu: Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie Boże, Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków. A wierni to uznają swym uroczystym wypowiedzeniem: A m e n.

nie manną na pustyni i za wprowadzeniem do Ziemi Obiecanej.

Te wszystkie wydarzenia Historii świętej były zapowiedzią i wyobrażeniem jedyne i prawdziwego wydarzenia w dziejach ludzkości: zbawienia wszystkich ludzi dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Podczas Ostatniej

Wieczerzy została odprawiona pierwsza Msza święta. W tym to właśnie momencie dziękczynienie żydowskie przemieniło się w Eucharystię chrześcijańską. Słowo eucharystia pochodzi z języka greckiego „eukharistein” — co znaczy — dziękować.

Dlatego to w naszych Mszach świętych, tak jak podczas Ostatniej Wieczerzy, słowa konsekracji umieszczone są w samym środku Modlitw Dzięk-

czynych. Dziękujemy Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, przede wszystkim zaś za miłość okazaną nam w Jezusie Chrystusie. On to dobrowolnie umarł za wszystkich ludzi i dla wszystkich zmartwychwstał. Wszystkich powołuje do chwały zmartwychwstania. Zbawienie dokonane przez Chrystusa obejmuje całe nasze życie i dziś dla nas jest prawdziwe i aktualne.

Opracował D. R., omi

# Życia emigracji

SZKOCJA

## OSTATNI LIST REKTORA PMK W SZKOCJI

Zmarły niedawno rektor Polskiej Misji Katolickiej w Szkocji, ks. infułat Ludwik Bombas był znany we Francji jako szef duszpasterstwa 1. Dywizji Grenadierów. Na krótko przed śmiercią ogłosił list do księży i wiernych w Szkocji, poniżej w całości zamieszczamy. — (Red.)

*Droży Współpracownicy moi, Kapłani, i droży moi Rodacy!*

Słowa, które teraz kieruję do Was wszystkich, płyną z głębi i potrzeby mojego serca. Przyjmijcie je tedy sercem otwartym i przyjaznym.

Przez bardzo długi okres czasu duszpasterzowałem Polakom w szkockim kraju, do którego, jako wojskowy dziekan, przybyłem przed 30 laty wraz z oddziałami polskiego wojska.

W 1948 r. Prymas Polski, śp. Kardynał August Hlond mianował mnie Rektorem Polskiej Misji Katolickiej na Szkocję, a Arcybiskup St. Andrews and Edinburgh ustanowił mnie wikariuszem generalnym dla Polaków w swojej archidiecezji.

Znaczony chryzmatem prymasowskiej nominacji, i uznany w tym kraju za przedstawiciela Episkopatu Polski przez 22 lata kierowałem tu polskim duszpasterstwem, służąc jak umiałem Bogu, Polsce i naszemu Narodowi.

Przed objęciem Rektoratu na Szkocję, przez trzydzieści lat, bo od 1 listopada 1918 roku, byłem wojskowym kapelanem, dzieląc los polskiego żołnierza na wszystkich szlakach jego

ofiarniej służby Ojczyźnie. Byłem z naszym żołnierzem w koszarach, w namiotach, na polach bitewnych, w obozach jenieckich, wreszcie na tułaczce po obcych krajach.

Jako żołnierz i kapłan służyłem Wam wszystkim w doli Waszej i niedoli, zawsze i wszędzie mając na względzie Bożą tylko chwałę i dobro powierzonych mojej pieczy dusz. Nigdy w niczym nie szukałem siebie, od zarania mego kapłaństwa bowiem moje życie bez reszty poświęciłem Bogu i Polsce.

Będąc wśród Was, usiłowałem łączyć wszystkich i wszystko scalać.

Całą swą ufność pokładałem w Bogu i w Waszej dobrej woli. Bóg nam błogosławił.

Dziś — kiedy moim najlepszym chęciom i szczerzej mojej ochocie, do dalszego Wam posługiwania sił fizycznych u mnie nie staje, uprosiłem moje kościelne władze, by zdjęły ze mnie ciężar odpowiedzialności i zwolniły mnie z pełnionych przeze mnie dotąd obowiązków Rektora Misji i Duszpasterza Polaków w Edynburgu.

Proście mojej uczyniono zadość i macie już nowego duchowego kierownika w osobie ks. kanonika Wincente-

## ABONAMENT możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldenv kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

go Nagi-Drobiny, który już objął Rektorat Misji i odtąd będzie przewodził religijnemu życiu Polaków w Szkocji.

Misję, którą założyłem, organizowałem i którą tak długo kierowałem, z całym spokojem oddaję w ręce Kapłana, znanego ze swej ofiarnej i pełnej poświęcenia parcy. Był on moim lojalnym i oddanym mi współpracownikiem. Znam go dobrze i dobrze wiem, że Was w niczym nigdy nie zawiedzie. Stańcie przy nim wszyscy, darząc go swoim zaufaniem i ofiarując mu swoją współpracę.

Pragnąłbym wymienić tutaj wszystkich Was imiennie, jak również chciałbym wyliczyć tu po kolei wszystkie bez wyjątku organizacje religijne i społeczne, którym tyle zawdzięczałem. Niestety, w moich dzisiejszych warunkach nie jest to już możliwe.

Niech dobry Bóg zapłaci Wam wszystkim stokrotnie za wszystko dobro, jakiego doznałem od Was, za Wasze cenne rady i Wasze poparcie, którego nie skąpiłście mi nigdy.

Wam wszystkim, Bracia moi Kapłani, i wszystkim Wam, drodzy Rodacy dziękuję z serca za serce.

Prosząc Was o modlitewną o mnie pamięć,

Bogu i Matce Najświętszej Was wszystkich oddaję. Bóg z Wami!

Ks. dr Ludwik Bombas  
Protonotariusz Apostolski

## Komunikat Związku Inwalidów Wojennych P. S. Z.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że: 1) Mgr. J. Jar-Łancucki, dotychczasowy prezes Oddziału Związku Inwalidów Wojennych PSZ w Niemczech został skreślony z listy członków Związku; 2) Władze Oddziału i Kół Związku Inwalidów Wojennych PSZ w Niemczech zostały zawieszony w wykonywaniu dotychczasowych funkcji; 3) Zarząd Główny ZIW PSZ wyznaczył Komisję Tymczasową, która wyłącznie jest uprawniona do załatwiania wszelkich spraw inwalidzkich na terenie Niemiec.

W skład Komisji Tymczasowej wchodzi: Dr Br. Szymura — przewodniczący, red. Cz. Tarnowski — wiceprzewodniczący i skarbnik, mjr E. Pietraszewski — wiceprzewodniczący organizacyjny, ppłk J. Majewski — sekretarz, dr pułk. L. Sanicki oraz B. Szarlak — członkowie.

Do Komisji Tymczasowej winni się zgłosić wszyscy inwalidzi z terenu Niemiec i Austrii, celem dokonania rejestracji. Adres Dra Br. Szymury jest: 4628 Lunen (Westf) Dortmundstr. 19.

Pragniemy utrzymać ciągłość pomocy. W związku z tym inwalidzi wojenni potrzebujący pomocy winni się

zwracać z podaniami pod adres: Czesław Tarnowski — St. Antonsort, 28/1 Quakenbruck.

Zarząd Główny  
Związku Inwalidów Wojennych  
Polskich Sił Zbrojnych

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Zajac Franciszek O.M.I. — od Rodaków z terenu okręgu Parafii Polskiej — Potigny (Calvados)	
Potigny — zbiórka przed kościołem .....	217,00
Potigny — Bractwo Żywego Różańca .....	50,00
Potigny — ofiara anonim.	15,00
Mondeville — zbiórka przed kościołem .....	174,00
Mondeville — Bractwo Żywego Różańca .....	50,00
Mondeville — Stowarzyszenie Mężów Katolickich	50,00
Colombelles — zebrania p. Oleksyn .....	127,00
Dives-sur-Mer — zebr. p. Ogarek .....	162,00
Delivrande — z okazji Nabożeństwa .....	25,00
Ourville-en-C. — zebr. p. Kuchnia .....	85,00
Le Havre — zebr. p. Orzeł	65,00
razem 1.020,00	

Ofiarodawcom „BOG ZAPŁAC”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue St-Honoré — 75 Paris I. C. C. P. 1 268-75 Paris.

TYGODNIK KATOLICKI  
W KAŻDEJ  
KATOLICKIEJ RODZINIE

### GŁOS KATOLICKI

### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon: 742 83-85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor Ks. S. SKORCZYŃSKI — Administrator Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

### O CZYM TO DUMAC NA PARYSKIM BRUKU

#### Komisja Oświatowa i Zbiórka na Oświatę

Ktoś wyraził opinię, że Komisja Oświatowa Polonii Francuskiej to coś w rodzaju Komisji Edukacji Narodowej. Porównanie takie wydawałoby się na pierwszy rzut oka paradoksalne. Jednak po bliższym rozpatrzeniu i zastanowieniu się możemy i tutaj dostrzec się pewnych punktów stycznych.

Komisja Edukacji Narodowej wcielała w życie poglądy twórców Konstytucji 3 maja w dziedzinie oświaty. Proponowała powszechne nauczanie: każdy Polak bez względu na swe pochodzenie i stan majątkowy powinien znać język ojczysty w słowie i piśmie. Nikt z Polaków nie może być analfabetą. Analfabetyzm bowiem, to choroba, która osłabia siły narodu i jego potencjał duchowy. Polak oświecony, to znaczy znający swój język, potrafi lepiej rozumieć sprawy państwa i narodu, potrafi żyć lepiej, kulturalniej i radośniej. Znajomość słowa pisanego i drukowanego otwiera mu drogę do szlachetnych przeżyć, do światła wrażeń i uczuć. I oto właśnie ta linia styczna, która nas zbliża do Komisji Oświatowej.

Komisja Oświatowa Polonii Francuskiej jest tworem stosunkowo młodym, utworzonym do potrzeb emigracji polskiej we Francji. Do ostatnich czasów zadaniem jej było utrzymywanie przedszkoleń i kursów czwartkowych. Na ten cel szły fundusze ze Zbiórki 3-cio majowej. Obecnie Komisja ta rzuciła nowe hasło: Każde dziecko narodzone z rodziców Polaków we Francji powinno znać język polski.

Do tego nauczania zaproszeni są nie tylko nauczyciele, ale i rodzice i wszyscy Polacy we Francji.

Komisja służy w tym celu podręcznikami i poradą. Oto dzieło godne 3-ciego maja. Oto ideał godny spadkobierców Komisji Edukacji Narodowej. Do tego dzieła powinni wszyscy dołożyć ręki: kierownicy ośrodków młodzieżowych i starsze pokolenie. Dziecko polskie czeka na waszą pomoc.

J. Majcherczyk

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## UŚMIERCALI POLSKIE DZIECI

„Das sind kleine polnische Banditen”. Tych słów nie trzeba tłumaczyć żadnemu Polakowi. Są one dobrze znane wszystkim współczesnym Polakom. Słowa te wypowiedział lekarz, dr Ernest Buchalik, hitlerowiec zagorzały, od 1933 r. funkcjonariusz SA i NSDAP. Powiedział tak do pielęgniarki na zwróconą mu uwagę, że trzeba coś zrobić, może inaczej, ponieważ dzieci na oddziale umierają zbyt często i to w straszliwych męczarniach.

Ta zbrodnia popełniona na małych dzieciach przez dr Ernesta Buchalika oraz jego współpracowników dr Elizabeth Hecker, pielęgniarki Cecyl Langos i Dorę Rossdeutscher-Winkler, w Klinice Psychiatrycznej w Lublińcu znajdzie przypuszczalnie swój finał przed sądem. Taką przynajmniej należy mieć nadzieję. Niedawno zostało ukończone śledztwo i Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce wystąpiła formalnie do właściwych władz w NRF o wszczęcie postępowania karnego. Czy się te nadzieje spełnią, trudno dziś powiedzieć, albowiem sprawiedliwość w NRF nie zawsze wykazuje szacunek dla stanowiska i żądań wielu narodów Europy. Tymczasem wszyscy z tej czwórki oskarżonych w imieniu dzieci przez władze polskie żyją w NRF. Dr Ernest Buchalik, inspirator i organizator tej zbrodni, a także jej bezpośredni współuczestnik mieszka w NRF, w Niedermarberg, 1. Bühlberg 5, Westfalia-Nadrenia i pracuje w tamtejszym szpitalu krajowym. Dr Elizabeth Heckner była ostatnio zameldowana w Reuteneu am Bodensee 109. Pielęgniarka Cecyl Langos mieszka w Haar koło Monachium St. Konrad Strasse 10a. Niestety strona polska nie posiada adresu pielęgniarki Dory Rossdeutscher-Winkler, chociaż jest niemal pewne, że mieszka ona w NRF.

O tej zbrodni i o samych oskarżonych można napisać bardzo dużą książkę. Tych czworo oskarżonych popełniło zbrodnię w szpitalu, na dzieciach chorych i ułomnych. Dr Ernest Buchalik i jego personel świadomie realizowali program hitlerowsko-himmlerowski znany powszechnie jako likwidacja tzw. „bezwartościowego życia” lub likwidacja „niepotrzebnych zjadaczy chleba”. W pewnym momencie akcja ta otrzymała szifr 14f i 13 i obejmowała faktycznie likwidowanie ludzi wyniszczonych fizycznie głodem i nadmierną pracą. Decyzja wykonania tego programu wyszła z kancelarii Hitlera, a jej ostatecznym kryptonimem — z pomysłu Himmlera — była „Spółka Transportowa Użyteczności Publicznej”. Dr Ernest Buchalik i jego współpracownicy byli gorliwymi udziałowcami tej zbrodniczej „spółki” wydając wspólnie wyroki śmierci na dzieci chore i oczekujące opieki lekarskiej.

Śledztwo przeprowadzone w Polsce wykazało, że dr Ernest Buchalik przyjechał na Śląsk, do Lublińca, już we wrześniu 1939 roku mając w kieszeni pozytywną opinię swojej terenowej organizacji NSDAP. Był starym i wypróbowanym funkcjonariuszem zbrodniczego systemu III Rzeszy. Toteż w Lublińcu z całym zapamiętaniem przystępuje do działania. Dyrektora szpitala dr Emila Cyrana oddaje natychmiast w ręce gestapo, które wysyła aresztowanego do obozu koncentracyjnego.

W dwa lata po objęciu kierownictwa szpitala dr Ernest Buchalik otwiera trzy nowe oddziały — A, B, C. W drugiej połowie 1942 r. w roku kulminacyjnego terroru rozpętanemu przeciwko Polakom, policja i gestapo przysyłała transport 20 chorych umysłowo dzieci. Transport przyjmuje dr Elizabeth Hecker i po wstępny przeglądzie wy-

selekcjonowanych „niepotrzebnych zjadaczy chleba” oddaje w ręce dr Ernesta Buchalika.

Taki był zwykle początek drogi dzieci z góry skazanych wyrokiem dr Hecker na śmierć. Resztę dopełniał dr Buchalik. Ogółem spośród 235 dzieci przekazanych dr Buchalikowi zmarło pod hitlerowskim „nadzorem lekarskim” 194 dzieci.

W stosunku do dr Ernesta Buchalika wniosek oskarżający Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach stwierdza że idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego, w zamiarze pozbawienia życia dzieci, po wspólnym porozumieniu, polecił dawać tym dzieciom preparaty związków barbiturowych w postaci luminalu i veronalu w takiej ilości i w takich warunkach, że doprowadziło to do stopniowego, całkowitego wyniszczenia organizmu, wywołując choroby będące następstwem stosowania tych toksyn, powodując w konsekwencji śmiertelne zejścia. Podobne, acz bardziej zróżnicowane zarzuty postawiono dr Elizabeth Hecker oraz pielęgniarkom — Cecyl Langos i Dorze Rossdeutscher-Winkler.

Polscy lekarze, dr Kazimierz Marxen i dr Hipolit Latyński, w swym oświadczeniu piszą m. in.: „Początkowo wszystkie dzieci po otrzymaniu luminalu wymiotowały, niektóre pozornie przyzwyczyły się, były oszołomione, jadły jednak dobrze, biegały, bawiły się. Inne reagowały silniej, znajdowały się w półśnie, leżały blade, budzono je do jedzenia. Po pewnym czasie zaczynały gorączkować, przestawały jadać, charczakowały, przestawały się piana niekiedy krwawa, w końcu umierały. Jako przyczynę śmierci podawano przeważnie zapalenie płuc. (...) ... gdy pielęgniarka niemiecka Cichy wypowiedziała się krytycznie odnośnie leczenia luminalem (...) grożono jej obozem koncentracyjnym”.

To mogłoby być wszystko w sprawie tej zbrodni, która dopiero po dwudziestu kilku latach mogła być wyświetlona. Wszystko, gdyby nie udało się kilkorgu dzieciom przeżyć tego piekła w szpitalu śmierci. Przeżyli i przedstawiają dziś to piekło widziane dziecięcymi oczami.

Jerzy Kochański